Nr. 253. w Wtorek **dnia 28. Października 1856.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Petersburg, 24. Paźdz. — Dzisiejsza senacka gazeta podaje do wiadomości, że traktaty istnące pomiędzy Rosyą a Piemontem przed wojną, przywracają się do dawnéj mocy.

— Kupcy moskiewscy przesłali tamecznemu lazaretowi wojskowemu 300,000 rubli.

Paryż, 25. Paźdz. -- Dzisiejszy Monitor zawiera dyplomatyczne dokumenta pod względem sprawy neapolitańskiéj. Ostatnia nota z dnia 21. b. m. doręczona dworowi neapolitańskiemu donosi o zerwaniu stosunków, z pozostawieniem atoli konsulów na swych posadach. Francuska eskadra pozostanie w Tulonie, a angielska w Malcie. Okręty będą naprzemian zwiedzać porty neapolitańskie. Renta 3% na bulwarach 66 fr. 27½ c.

— Z Madrytu donoszą, że tym karlistom wrócić wolno do Hiszpanii, którzy królowę uznają.

Paryż, 26. Paźdz. — Patrie, Pays i Constitutionnel donoszą, że Turcya zaprotestowała przeciw dłuższemu obsadzeniu księstw Naddunajskich przez wojska austryackie. (Obacz pod Wiedniem.) Żąda, aby z tych samych powodów ustąpiły wojska austryackie z księstw rzeczonych, z jakich nastąpi odwołanie angielskich okrętów z morza Czarnego w końcu Października.

Książe Napoleon wyjechał do Sztutgardu. 3% renta w passage 66 fr. 17½ cent., w końcu stanęła na 66 fr. 20 cent.

Wiedeń, 25. Paźdz. — Z Neapolu donoszą, iż posłowie mocarstw zachodnich oznajmili gabinetowi neapolitańskiemu, że ich z posad odwołano. Posłowie sposobili się do wyjazdu.

Londyn, 25. Paźdz. — Według ostatniego sprawozdania banku, noty bankowe powiększyły się o 612,665 funt. szt., natomiast zasób zmniejszył się w sztabach o 379,585 funt. szt.

Wiedeń, 26. Paźdz. — Dzisiejsza Oesterreichische Correspondenz poczytuje twierdzenia Constitutionnela, Patrie i Pays, jakoby Porta zaprotestowała przeciw dłuższemu obsadzeniu księstw Naddunajskich przez wojska austryackie i żądała ich cofnięcia, za całkiem nieuzasadnione.

Berlin, 26. Października. — Najj. Pan raczył nadać nadlekarzom sztabowym i pułkowym Dr. Luecke i Dr. Protz, tudzież lekarzowi sztabowemu i garnizonowemu Dr. Schenk w Grudziądzu i poborcy Stucker w Prüm order orła czerwonego 4téj klasy; a zamianować radzcę sądu pow. Ludwiga w Szczecinie sędzią apelacyjnym w Głogowie i profesora Dr. Koehlera, dyrektorem szkoły przemysłowéj miejskiéj w Berlinie.

Berlin, 26. Października. — Najświeższe wiadomości. O nocie pruskiéj, dotyczącéj sprawy neufchatelskiéj wiedzieliśmy, ale nie znaliśmy jéj osnowy. Teraz dowiadujemy się z pewnego źródła, że nosi datę z 29. p. m. i główny kładzie przycisk na wypuszczenie na wolność uwięzionych neufchatelskich rojalistów. Równocześnie dochodzi nas wiadomość z Frankfurtu nad Menem, że rada szwajcarska pod pewnemi warunkami skłania się do udzielenia im amnestyi. Tak więc Prusy żądają bezkarności rojalistów, bez wyrzeczenia się swoich praw do Neufchateiu, a Szwajcarya przyrzeka amnestyą, jeżeli się Prusy wyrzekną praw do Neufchatelu. Rzecz więc pozostawią czasowi.

Z każdym dniem szorstkość panująca między Austryą a Francyą coraz bardziéj się wzmaga, tak pod względem kwestyi Księstw Naddunajskich jakoteż włoskiéj. Pod ostatnią nierozumiemy saméj sprawy neapolitańskiéj.

Dzienniki mówią, że Rosya i Francya zgadzają się zupełnie, co do połączenia Księstw Naddunajskich, twierdzeń atoli swoich jasnemi niepopierają dowodami. Jest to sprawa labirentowa, bez widzialnego początku i końca. Rozumiją zaś o tem dzienniki, że Francya bierze pod swe skrzydła łacinników w Turczech, a Rosya Greków; jedno jak drugie państwo, chce swoich stronników konsolidować, a ztąd zgadzają się na połączenie Księstw Naddunajskich. Czy to jasne tłumaczenie, prosimy osądzić. Austrya natomiast ma polityczne względy w Księstwach Naddunajskich i dla tego jawnie jest atakowaną przez Francyą.

Constitutionnel powiada że we Włoszech Francya Austryą oskrzydliła, bo Austryacy zostali znagleni zmniejszyć swe załogi po legacyach rzymskich i pozostawić więc szersze pole Francuzom, których wpływ z każdym dniem wzmaga się w Rzymie. Z tego powodu Austrya boczy się w sprawie neapolitańskiéj i nienapiera na Neapol o ustąpienie.

Królestwo Polskie.

Warzawawa, 23. Paźdz. — N. Pan w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, o dozwolenie przebywającym w Paryżu wychodzcom polskim: Walerjanowi Rożyckiemu i Ludwikowi Szymańskiemu, powrócenia do kraju, udzielił pomienionym wychodzcom, zgodnie z wnioskiem J. ks. Mci zupełne przebaczenie.

— Jego Exc. najprzewielebniejszy arcybiskup Miry, ambasador nadzwyczajny Jego św. ojca św. Piusa IX., do N. Pana, JO. Don Flavio z książąt Chigi (Kidzi), przybył wczoraj z całym orszakiem do Warszawy w powrocie z Moskwy, i zajął mieszkanie w hotelu Rzymskim. Po przybyciu J. Exc., całe wyższe duchowieństwo tutejsze, pospieszyło ze złożeniem winnego hołdu najdostojniejszemu arcypasterzowi.

— Wybory dygnitarzy i urzędników szlacheckich gubernialnych i powiatowych odbywające się co trzy lata w guberniach Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy, przypadały w tym roku w guberniach wołyńskiéj, podolskiéj, kijowskiéj i mińskiéj. Prowincye te przeto w roku bieżącym silniejszem zawrzały życiem; wybory bowiem, prócz korzyści które wyliczaliśmy pisząc dawniéj o tych elekcyach obudzają, i rozwijają życie wewnętrzno-polityczne, społeczne i towarzyskie; ludzie poznają się z sobą a poznają w stosunkach publicznych, otwiera się pole dla uczczenia zasługi i prawości, a zarazem pole odznaczenia się dla zdolności pragnącéj się zasłużyć współobywatelom; lubo nie zawsze i nie wszędzie z tego pola umieją korzystać. Donosiliśmy już dawniéj szczegółowo o wyborach wołyńskich odbytych w ciągu Czerwca w Żytomierzu, następnie o podolskich, na które zjechała się licznie szlachta z Podola w pierwszych dniach Września do Kamieńca; wybory dla gubernii mińskiéj rozpoczęły się w Mińsku 19. Września, a list zamieszczony w Kronice tak o tem rozpoczęciu donosi: Mińsk 19. Września 1856 r. Miasto nasze, oczekując zawsze tak pożądanych gości z obywateli wiejskich, mających zjechać się na wybory, przystroiło się jak mogło najlepiéj. Wybory te urzędników gubernialnych i powiatowych, inaczéj zwane sejmiki, elekcye itp. powinny były rozpocząć się 15. b. m., ale z powodu niezbyt chwalebnego zwyczaju naszego późnić się wszędzie, rozpoczęły się dopiero dnia dzisiejszego nabożeństwem, przysięgą zebranych dla wyborów obywateli i przemową JW. pasterza naszego w katedrze i przemową do obywateli naczelnika gubernii w sali dworzańskiéj. Od kilku dni co chwila widzimy przybywające ze wsi najrozmaitszego rodzaju ekwipaże, z których wysiada więcéj twarzyczek gładkich, aniżeli z zarostem, z tego możem wnosić, że na terazniejszych wyborach płeć piękna liczniéj będzie reprezentowaną od płci niepięknéj, i że pierwsza więcéj okaże skwapliwości do wyborów niż druga. Przewidujemy nawet, że pod tym ostatnim względem wybory będą bardzo forsowne. (Czas.)

Francya.

Paryż, 22. Paźdz. — W sprawie neapolitańskiéj nic nie zaszło. Brenier oznajmił tylko swój wyjazd i Antonini zostaje. Król neapolitański stał się bardzo grzecznym, równie i Francya. Nigdy nie obsypywano się tylu grzecznościami co w chwili pożegnania. Rząd neapolitański nie nakłania się wcale do koncesyi; na to się wszyscy zgadzają. Austrya nieustępuje w niczem, odwołując się na paryski układ i polegając na faktycznych stosunkach. Porta, Anglia i Prusy są zgodne co do dalszéj okupacyi Księstw Naddunajskich. Zwolna przychodzą do tego przekonania, że trudności te kongres tylko usunąć może.

— Bank francuski postanowił weksli nad 45 dni nie przyjmować i nie dawać pożyczek na akcye.

— Patrie donosi, że nadeszły z Neapolu depesze, podług których król neapolitański prosi o kilka dni do odpisu na notę francuską. Zaczynają coraz mocniéj wierzyć, że przyjdzie z Neapolem do zgody. Pays oświadcza, że wkrótce ogłoszone będą wszystkie akta dyplomatyczne w sprawie neapolitańskiéj.

— Marszałek Concha złożył wszystkie swe godności. Zapytany od królowéj Izabelli, dla czego czyni, miał odpowiedzieć: że podał się do dymisyi dla tego, aby nie brać najmniejszego w wypadkach udziału, które będą miały skutek konieczny detronizowania dynastyi królowéj Izabelli.

(Kor. Cz.) Złe czasy nastały, wszyscy się skarżą na brak pieniędzy, na drogość życia, a każdy rad przed drugimi błyszczeć dostatkiem i łachmanem zbytku zakryć domową nędzę. Tym razem ekonomiści polityczni złapani zostali jak mówią, na gorącym; podług ich nieomylnéj nauki, napływ złota i srebra podnosi cenę potrzeb do życia i istotnie tak jest teraz; od czasu odkrycia skarbów Kalifornii, z każdym dniem wszystko drożéj opłacać trzeba, ale kiedy

dziś wywędrowały gdzieś grosze, dla czegoż do dawnego nie wracamy stanu?... Jest to coś jak z podatkami, jakaś gwałtowna okoliczność zmusi rząd do nadzwyczajnego środka; nałożony podatek dodatkowy ma być tylko chwilowy, tymczasem i złe przeminęło i potrzeby ustały, a zwiększona cyfra nieruchomie *in stutu quo* zostaje, oczekująca nowéj awalanszy. Trzeba jednak złemu zaradzić, obmyśleć ku temu stanowcze i prędkie środki. Niejednemuby się zdawało, iż najrozsądniéj zacząć od reformy w wydatkach zbytkowych, bez których można się obejść, oczekując lepszych czasów; nie bynajmniéj. Reformatorowie starego i nowego świata uderzają naprzód w cielesną naszą naturę, radziby odzwyczaić nas od potrzeby pokarmu, i przynajmniéj budżet stołowy zredukować ile możności do zera. Proszę czytać zdanie sprawy z posiedzenia towarzystwa jarmarków, które w zeszłym miesiącu odbyło swe narady w Nowym Jorku. Stoi w niem wyraźnie, że nasze szczęście, nasz dobry byt, spokój, zawisły jedynie od przyjęcia i praktykowania zasad tego towarzystwa, a główną zasadą jest: karmić się samemi jarzynami, których cudowna własność rozwija harmonię między ludźmi, zaprowadza sprawiedliwość i obwieszcza równość i braterstwo na tym padole nieustannego płaczu i skwierku biedzących się z swym żywotem. Postanowiono tedy: pokarm roślinny zalecić światu jako najpierwszą zasadę wszystkich reform, albowiem gruntem jéj jest sama prawda i wezwać wszystkich przyjaciół ludzkości do spółdziałania w tem ważnem dziele. Chlubnie jest nosić tytuł przyjaciela ludzkości i spodziewam się, że nań zarabiam w téj chwil, zachęcając bliskich i dalekich, znajomych i nieznajomych, aby odtąd zaprzestali zabijać zwierzęta na ofiarę łakomego swego żołądka, a jęli się przeprawiać jarzynne i mączne potrawy. Komuby to zrazu trudnem było, niech przez oszczędność probuje zastąpić wołu lub barana, sprawowaną szkapą. Jest to po prostu uprzedzenie nasze, że mięso końskie podlejsze od innego. P. Izydor Geoffroy St. Hilaire w kilku prelekcyach zbijał te przesądy i dowiódł ostatecznie, iż różnica w gatunku i smaku prawie niedostrzeżona, trzeba je tylko umieć przyprawiać, a jaka wyniknie korzyść dla społeczności, gdy 300,000 koni dotychczas marnie straconych, posłuży na pokarm dla niéj. Koń każdy może w przecięciu dać 224 kilogramy mięsa, wartości 200 fr.; od razu tedy tworzymy wartość 60 milionów. We wszystkiem trzeba tylko każdy szczegół wziąść pod kredkę, a przekonamy się o istocie rzeczy. Trudność tylko zachodzi w tem, jak upowszechnić obyczaj znany u dawnych Scytów i u dzisiejszych Tatarów. Mamy we Francyi konkursa rolnicze, różne towarzystwa filantropiczne i pan St. Hilaire jest zdania, że one powinnyby najpierwszy dać przykład. Czy usłuchają?... czy nie pójdą raczéj za Agamemnonem, który nie konia, lecz wołu płatał na bankiecie danym dla Ajaxa?.... i w obronie swojéj zastawią się Kolumellą dzielącym zwierzęta domowe na *pecus*, bydło służące tylko do pokarmu jak, wieprz i baran i *jumenta* pomagające człowiekowi do pracy jako wół i koń. Że Persowie i Massagetowie albo Anglo-Saxony konie jadali, to nieracya, byli to barbarzyńcy, to też Turner w historyi tych ostatnich zaraz dodaje, że ten zwyczaj za przyjściem cywilizacyi został zaniedbany i koncylium w Northumbris 785 r. najwyraźniéj go zakazało. Św. Bonifacy biskup amelitski zalecał nowoochrzczonym, aby nie jadali mięsa końskiego; takich zakazów możnaby przywieść bez końca, ale to powoływanie się na kronikarzy, jest dzisiaj zbyteczne, bo tu we Francyi przynajmniéj koń jako pokarm uważany, z trudnością znajduje zwolenników. Wczorajszy Śmieszek (Journal pour rire) poświęcił szereg szkiców zabawnych na wyśmianie koniożerców, między nimi dwa szczególniéj zwracają uwagę: Inwalidzi na szczudłach rozprawiający z sobą: I cóż to nowego! jadaliśmy dawniéj przed nimi i stara niewiasta ciągnąca wóz naładowany, z podpisem: A do czegoż się wezmą, gdy koni zabraknie!?

Rząd zostawując prywatnym roztrząsanie kwestyi jarzynnych i końskich, zwraca uwagę swoję do rólnictwa i z jego udoskonalenia obiecuje pomnożenie produkcyi zboża i bydląt. We Francyi corocznie odbywają się rolnicze konkursa. Kraj cały dotąd dzielony na 8 okrągów, będzie ich miał 10 niebawem i w każdym co lat 10 przypadnie uroczystość, w któréj udział biorą departamenta należące do tego okręgu. Wyznaczona została nagroda 5000 fr. w monecie i jest wartości 3000 fr. dla tego z gospodarzy, któryby najkorzystniejsze u siebie zaprowadził zmiany, zastósował użycie najprostszych machin, jednem słowem, którego gospodarka pokazałaby się najlepszą; użyci przezeń do pomocy, otrzymają nagrodę 500 fr. i srebrne medale. Na rok 1857 przypada koléj na departamenta Eure, Meuse, Loire i 5 innych razem połączonych.

W przeszły czwartek afisze teatru włoskiego zapowiedziały przedstawienie »Il Trovatore«: winszowano p. Calzado zwycięztwo nad uporem p. Verdi, aż nad rankiem zjawił się woźny powołujący dyrektora teatru przed trybunał. Sprawa ostatecznie ma być rozstrzygnioną we środę, tymczasem nowe afisze zapowiadają Trovatora na przyszły czwartek, jak gdyby p, Calzado był pewnym wygranéj. Nie ta tedy kłótnia szkodliwa dla obu, nie przywołany Regnard lub Beaumarchais na scenę teatru francuskiego, był najważniejszem teatrem zdarzenia w ciągu upłynionego tygodnia, ale przedstawiona sztuka pośmiertna zmarłéj pani Delliny Girardin: *Une femme qui deteste san mari*. Podobała się powszechnie, mimo przykrych wrażeń jakich każdy doznawał, co wiedział przed końcem sztuki, kto jest jéj autorem; a prawie cała publiczność wcześniéj to wiedziała. Oklaski dla spoczywającego w mogile rażą uczucie przyzwoitości. Inna rzecz gdyby ją przedstwiano już za życia, choćby raz jeden, ina dziś wywoływać pisarza z grobu i dopytywać się o imie jego na scenie. Ja znowu nie lubię tych tytułow, co fałszują treść przedmiotów. Sądzisz, że ujrzysz istotnie znienawidzonego męża, a tu przeciwnie znajdziesz hr. Langeais w czasach bliskich upadku Robespiera, czyniącą tysiąc ofiar i poświęceń dla uratowania męża od niechybnéj śmierci. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość, że kilka miejsc trochę rozwlekłych, sztuka pani Girardin krótka jak wodewil, zabawna jak wesoła komedyjka, bolesna jak dramat, należy do rzędu małéj liczby tych co nierychło bywają zapomniane, jak tn może się zdarzyć z »toillettes tapagueses« na scenie tegoż teatru Gimnazyum przedstawianemi. Zgadnąć było nie trudno, że miały prześmiewać balony i krynoliny, śmiano się ze słabéj intrygi, a elegantki wzajem sobie szeptały o nowem odkryciu spóniczek na fiszbinach, które zastępują ich mnogość, a giętkością i lekkaścią swoją zachęcają właśnie do zatrzymania nada raz przyjętéj mody. Jeźli kaznodzieje nie pomogli, to pewnie wodewil nie odniesie zwycięztwa. Przed skasowaniem loteryi liczbowéj, usiłowano wszelkiemi sposobami odwrócić biedniejsze klasy od grania w nią. Rząd rad był dochodom, ale rad byłby także, aby ubożsi nie przyczyniali się do nich, chciał tedy niepodbnéj rzeczy. Duchowieństwo patrząc na tę demoralizacyą jaką loterya zaprowadzala, należało na swe owieczki z ambon, konfesyonałów, aby zaprzestały tak szkodliwéj i ubożącéj ich zabawy. Raz ksiądz Bonnery (1829) każąc w Lyonie, rzecze do zebranych: gdzież rozsądek, powierzać swój pieniądz na pierwsze trzy numera, które na myśl wpadną i od liczb 24, 39, 81 oczekiwać fortuny i t. d.... Ledwie zeszedł z kazalnicy, jakaś kobieta przybiega do niego i prosi o powtórzenie tych numerów, niepewna, czy je dobrze w pamięci zatrzymała. Kapłan oburzony i zasmucony, odszedł, a owa kobieta i za nią wielu innych pobiegło do biór loteryjnych z owem terno, które trzebaż zrządzenia losu! wyszło w końcu tygodnia i tym razem rząd na loteryi stracił przeszło półtora miliona.

W teatrze francuskim gotują przedstawienie komedyi »Pauvres d'Esprit«, wcześnie zachwalanéj jako arcydzieło.

W sobotę ambasada birmańska przedstawioną była ministrowi spraw zagranicznych. Imiona posłanników są: Nakandon Mindinyazathechatheun, Anchodywa Mioehacksindinseethoo a tłumacz Ormianino rodem zowie się Thecyee Gourakyothoo. Mieszkają przy ulicy d'Isly nr. 3. W tych dniach zapewne przed odjazdem cesarstwa do Compiégne złożą przywiezione kosztowne dary.

Dnia 17. Września postawiono w Bosforze pomnik dla Franklina z uroczystością nadzwyczajną. Zawieszone były wszystkie interesa dnia tego, eo jest najwyższą u Amerykanów ofiarą, oświecono miasto i ratusz, muzyka i śpiewy i błogosławieństwo biskupa z East Burn zakończyły to narodowe święto. W Wittenbergu obok statuy Lutra stanie posąg dla Malanchtona a Hogan rzeźbiarz irlandzki przysłał w tych dniach do odlania z bronzu do Paryża model statuy monumentalnéj O'Connella; którą w przyszłym miesiącu inaugurować mają w Dublinie.

Chassériaux znakomity malarz uczeń Ingresa, zmarł w przeszłą środę, mając zaledwie lat 37. Kiedy trumnę spuszczano do dołu, zbliżył się do niéj Arab, nieodstępny przyjaciel zmarłego i wianek nieśmiertelników złożył na niéj i omdlał z boleści i żalu po przyjaciela jedynego stracie.

Miasto Paryż jak wiadom» chciało ofiarować cesarzowéj klejnoty, których nie przyjęła, poświęcając ich wartość na zakład wychowania dla sierot. Architekt Hifftor zejmuje się budową domu a malarz Bamas znany z obrazu Wygnańcy Tyberyuszowi, maluje kopułę jego kaplicy.

Wyszło od kilku dni tłumaczenia francuskie nowéj powieści pani Harriet Beecher Stowe »Dret a tale of the Great Dimal Swangs« pod tyt. »Espisodes des Marais maudits«. Pan Villemot z Figaro zastąpił od wczoraj p. Lecomte w feuilletonie Independance, a ten ostatni ma zamiar wydawać Memoires du temos nad którémi od r. 1848 pracuje.

Onegdaj ochrzcono w Londynie króla Buny kraiku położonego w Afryce zabhodniéj. Zwał się Peppl a uciec musiał od poddanych swoich, których z pomocą Anglików chciał z niewolników na wolnych przerobić.

Belgia.

Bruksela, 22. Października. — Dziennik jeden tutejszy takie podaje dodawanie: 1794 był rokiem upadku Robespiera, dodając do téj liczby roku pojedyńcze liczby, z których się składa, otrzymamy 1815, upadek Napoleona; dodając w podobny sposób ten rok, otrzymamy r. 1830, upadek Karola X., toż powtórzone daje r. 1842, rocznicę zgonu księcia Orleanu i jeszcze raz powtórzone daje roku 1857, którego losy są zakryte w przyszłości.

Grecya.

Ateny, 11. Paźdz. — Piszą do Independance belge: Zapewniają, że rząd grecki odpisał na protest angielskiego i francuskiego posła co do przedaży albo ostatecznego użycia dóbr narodowych. Odpowiedź ta nie zaprzecza praw, jakie oba te mocarstwa mają z gwarancyi pożyczki. Ale wykazuje niemożność Grecyi zapłacenia długów swoich. Naturalnie obrót ten rzeczy nie uspokoił posłów. Do jakichże środków uciekną się oba te mocarstwa? Jest to pytanie, którego rozwiązania oczekują z pewną obawą

Turcya.

O przerwaniu stosunków dyplomatycznych między posłami austryackim i francuskim w Konstantynopolu, donosi Constitutionnel następującym listem: »Francuski poseł sprzyjał zjednoczeniu się Księstw naddunajskich, podczas gdy austryacki internuncyusz pragnął utrzymać teraźniejszy stan rzeczy co do rozdziału Mołdawii od Wołoszczyzny. Ztąd liczne zachodziły między nimi spory, lecz przesilenie i przerwanie stosunków spowodowane zostało przez cofnięcie przywileju danego francuskiemu towarzystwu na żeglugę na Serecie i Prucie.« Wiadomości z Konstantynopola i inną drogą odebrane, mówią o tych sporach między posłami, lecz nie wspominają, by spowodowały zerwanie stosunków dyplomatycznych między nimi.

— Komisya wytykająca nową granicę między Turcyą a Rosyą w Besarabii, po kilkunastu przejażdżkach całą karawaną przez stepy besarabskie od jeziora Salsik nad morzem Czarnem do Chocima, w których to przejażdżkach zawsze utykała o Bołgrad i w nim spędzała dni kilka na bezskutecznych rozprawach, — przybyła do Jass 6. Października. Korespondent z Jass pisze 8. t. m. »Przedwczoraj ciągnął przez ulice naszego miasta długi szereg pojazdów, w których siedzieli komisarze i ich orszak. Zadziwił mnie ten nagły ich przyjazd, a dzisiaj dowiąduję się, iż komisya kilka dni tutaj zabawi, a d. 10. wyjedzie znów całą karawaną do Kiszeniewa stolicy Besarabii.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 27. Paźdz., o godz. $1\frac{1}{4}$ z południa. W téj chwili przybył do nas pociąg uroczysty z Wrocławia, a więc o kwadrans wcześniéj, niż zapowiedziano programatem. Z tego powodu opóźniły się cechy, a tylko bractwo strzeleckie powitało przybyłych muzyką. Równie i publiczność poznańska się spóźniła i dopiero po przybyciu pociągu, zaczęły się lać masy ludu z miasta. Z lokomotywami trudna sprawa, pojawiają się szybko jak jaskółki, kto więc niestawił się o pierwszéj godzinie, ten chybił i niewidział szybkiéj uroczystości wjazdu. Pociąg z przybyłymi nie był wielki, jedenaście pojazdów mogło objąć około 150 osób. Parowóz ślicznie wyglądał umajony, a cały pociąg z małemi chorągiewkami biało czarnemi, biało czerwonemi i biało paliowemi chyżo śród silnego wiatru podążał, tak, że cała uroczystość wjazdu odbyła się w jednéj minucie. Jutro zdamy z niéj obszerniejszą sprawę.

Poznań, 27. Paźdz. — Dyrekcya towarzystwa górnoszląskiéj kolei ogłosiła plan przejazdu pociągów osobowych między Poznaniem a Mysłowicami

i odwrotnie. Od dnia 29. b. m. poczną więc podług tego planu odchodzić z Poznania dwa pociągi osobowe do Wrocławia, pierwszy z rana o godz. 7 min. 40, a drugi o godz. 4 min. 25 po południu. Pierwszy z tych stanie we Wrocławiu o 12 godz. min. 55 w południe, drugi zaś o godz. 9 min. 50 wieczorem. Z Wrocławia zaś do Poznania pierwszy pociąg osobowy o godz. 2 min. 45 po południu, drugi o 5 godz. 55 min. z rana, z tych pierwszy stanie w Poznaniu o godz. 7 min. 57 wieczorem, a drugi o godz. 11 min. 4 z rana. Z temi głównemi pociągami wiązać się będą na południe pociągi z Wrocławia do Mysłowic, Krakowa, Warszawy, Wiednia, a z Poznania do Szczecina, Gdańska, Królewca. — Wczoraj o godz. 9éj z rana wyruszył pociąg osobowy z Poznania do Wrocławia z deputacyą poznańską, która będzie obecną na uroczystem poświęceniu kolei żelaznéj w Wrocławia d. 27. b. m. i pociągiem uroczystym uda się z powrotem do Poznania, towarzysząc osobom znakomitszym zaproszonym na uroczystości w Poznaniu urządzone przez władze miejskie i rządowe. Na przyjęcie gości przybywających z Wrocławia do Poznania wystawiono bramę z zieleni tuż przy drodze bitéj wrocławskiéj, którą przecina kolej i ozdobiono ją chorągwiami państwa i prowincyi, tudzież emblematami państwa i miasta. Równie dworzec suto ozdobiono chorągwiami pruskiemi i umajono szpalery, kurytarze i salony w dworcu. Już od kilku dni nie wpuszczano do dworca publiczności, ponieważ taki był natłok około dworca ludzi, iż robotnicy zajęci przysposobieniami na uroczystość nie mogli się z miejsca ruszyć, a przybywający podróżni z Berlina, Szczecina i Gdańska, tudzież z Wrocławia tonęli w całem znaczeniu wyrazu śród masy publiczności na gankach dworca. Ten powód przyczynił się do wzbronienia wejścia publiczności na kurytarze i salony dworca. — Onegdaj, to jest w sobotę, przywrócono zupełną komunikacyą na ulicy ś. marcińskiéj, tak, że przejazd od alei i na Piekary przez ulicę ś. marcińską całkiem już wolny. Stało się więc zadosyć naszemu życzeniu, które też na konieczności było oparte. Pozostają jeszcze do ukończenia boczne chodniki. Po ukończeniu niwelacyi ulicy ś. marcińskiéj, można ocenić wypadek jaki zamierzono otrzymać. Z tego co widzimy nie możem powiedzieć, iż całkiem cel osiągnięto, spadek jeszcze jest znaczny poczynający się od gruntu pana Pade, kąt zbyt ostro łamie się od tego gruntu ku ulicy wrocławskiéj, ale miano zapewne wzgląd przy niwelacyi na budynki poboczne, aby przez zbyteczne zagłębianie ulicy nie ucierpiały. Otóż i drugie dzieło ukończono w Poznaniu. Trzeciem jest zaś zakład gazowy. O tym zamilczeć wolimy, bo niewiadomo kiedy nam miasto oświetli. Do niefortunnych atoli zakładów zawsze należeć będzie, bo zawiódł nasze najpiękniejsze nadzieje. Chociaż poczyniono przygotowania na oświetlenie handlów, lokalów publicznych i prywatnych za pomocą gazu, jednakowoż przeprosić przyszło wszystkim swoje lampy olejne, kamfinowe i świece, a wielom wyrządziła się nadto psota, iż w miejsce sprzedanych lamp, nowe pokupować byli znagleni. Łowiliśmy widać przed siecią ryby, ale żeśmy ich nie ułowili, to nie nasza wina. Cóż mówić o publicznéj, to jest ulicznéj wygodzie, dziś nie powitamy przybywających gości z Wrocławia gazowem światłem i długo może jeszcze przyjdzie nam chodzić przy światełkach lamp dawnych. Jak długo cierpliwość naszą nastrajać będziem znagleni, i jakie będzie to oczekiwane światło, są to dwie ciekawości nasze najświeższe i najdawniejsze.

Rozmaite wiadomości.

W »Przeglądzie tygodniowym« mówi Kronika między innemi co następuje:

Jedna wielka nowina zagłuszyła obecnie wszystkie wieści i ogłosy obiegające zwykle po Warszawie. Pani Ristori przybywa. Współzawodniczka Racheli spełni to czego naprózno domagaliśmy się od artystki francuzkiéj podczas bytności tutaj, wystąpi ona aż sześć razy i to właśnie w tych rolach, które najwięcéj wpłynęły na zjednanie jéj sławy europejskiéj.

Wszystkie prawie miejsca na zapowiedziane sześć przedstawień trupy włoskiéj są już zajęte, więc wam wszystkim, którzyście się spóźnili, powiemy z poetą: *lasciate ogni speranza*, bo p. Ristori ma być podobno bardzo słowna, i rozrządziwszy swoim czasem nigdy dłużéj ani króciéj niż zapowie nie zabawi w jakiem miejscu.

Tymczasem wieść ta w niezwykły ruch wprawiła Warszawian. Wyszukują po księgarniach tragedij w których sławna artystka występować będzie, a poszukiwanie to jest po części bezowocowne, gdyż księgozbiory nasze nie bardzo zasobne we włoską literaturę, a Medei owéj tragedyi Leguuvé'go wsławionéj procesem tego autora z panną Rachel, jeszcze podobno Warszawa na oczy nie oglądała. Zanim więc zamówione książki przybędą z zagranicy, lubownicy sceny wyciągają z kątów starodawne edycye Alfierego i Goldoniego, które stały dotąd na pułkach bibliotek w najchwalebniejszym spoczynku, otrzepują je z kurzu i wyszukują w nich nadaremnie usprawiedliwienia tych wielkich wrażeń, które Ristori ma wywołać. Alfieri ze swoją spokojnością, a można powiedzieć i nudami klasycznemi, Goldoni ze swoją trochę już przestarzałą komiką, która zresztą nie bardzo trafia w nasze usposobienie, nie mogą im dać zadawalniającéj odpowiadzi na to czego szukają.

Tymczasem zanim powtórna miłość mitologicznéj Mirry, krwiożercze nienawiści barbarzyńskiéj Rozamnndy i nie kobiece okrucieństwo czarodziejskiéj Medei, wywołają łzy i oklaski publiczności naszéj, większa część tejże publiczności wprawia się co tchu w język Danta, żeby choć trochę zrozumieć z tego niemieckiego, a raczéj włoskiego kazania na którem przyjdzie jéj wkrótce znajdować się, Wszystkie grammatyki i słowniki włoskie rozrywane najgwałtowniéj; po cukierniach liczniéj niż kiedykolwiek zebrani goście, wypytują się z niezmordowaną ciekawością potomków Romulesa sprzedających słodycze za bufetem o włoskie nazwanie ciastek, cukierków, pasztecików, konfitur, słowem wszystkiego co im pod oczy podpadnie. Każdy z nich się nauczył tego najpotrzebniejszego wyrażenia *come si chiama la cosa?* i notuje sobie na gwałt odpowiedzi, spodziewając wedrzyć się choć tym sposobem w tajnie włoskiego języka.

Po ulicach słychać tylko konjugujących na wszelkie sposoby słowo *io sono*; dwaj Włosi chodzący z katarynkami mechanicznemi i małpą, których za cały skarb tego rodzaju przemysłowców posiada Warszawa, otoczeni są licznym dworem wielbicieli i dziwią się, że miasto muzyki i skoków małpich, ci ostatni pragną się tylko ich nauczającą konwersacyą zabawiać, a znam jednego jegomościa, który wykupił ze składów muzycznych wszystkie znajdujące się tu partytury włoskich oper i uczy się ich na pamięć, uważając to jako najpraktyczniejszy sposób osiągnięcia zamierzonego celu. Przywitania nie ma innego jak *buon giorno*, pożegnanie konieczne *a riverder ci*, a nawet wczoraj w niedzielę słyszałem dwóch terminatorów szewskich wybierających się na gospodę, z których jeden do drugiego mówił *andiamo*.

Co gorsza wczoraj przy obiedzie zdziwił mnie niezwykły smak rosołu, który jakoś nie tak jak zawsze przypadał mi do gustu. Każę więc wołać kucharki.

— Skądżeś brała mięso?

— A ztąd co zawsze, ja proszę pana nie lubię zmieniać rzeźników. (Moja kucharka jest konserwatystką.)

— A dla czego rosół gorszy?

— Jakto gorszy.

— *Corpo di Bacco* (chciałem zaimponować kucharce językiem tragicznym) kiedy mówię że gorszy to tak jest.

— A a — rzekła kucharka przypominając sobie coś, — to dla tego źe mało włoszczyzny.

— Jak to mało włoszczyzny?

— A tak jest proszę pana, włoszczyzna koniecznie potrzebna do rosołu, a dzisiaj bardzo mało kupiłam jéj na targu.

— A *maladetta*! — zawołałem w złości — jak śmiesz *barbara* takie zbrodnie popełniać?

— Najprzód proszę pana ja nie Barbara tylko Katarzyna, a potem trzeba panu wiedzieć że ani podobieństwo teraz dostać włoszczyzny, tak od dwóch dni rozrywają ją sobie na targu, że brak jéj zupełny.

Miała słuszność kucharka; Ristori wkrótce przyjeżdza.

Słowem królowa Bona, o któréj mam sobie za obowiązek donieść wam, że już umarła, gdyby wstała obecnie z grobu i znalazła się pomiędzy swojemi dawnemi poddanemi, miałaby najzupełniejsze zadowolenie. (Dok. nast.)

Ostatnim parowcem z Nowego-Jorku przybył do Anglii, ajent towarzystwa, noszącego nazwę: »Volcanic repeating fixearms Company«, i tenże przywiózł z sobą próby nowego rodzaju broni palnéj wszelkiego rozmiaru, o któréj dzienniki angielskie z wielkiem mówią uwielbieniem. Kula ma kształt stożkowaty, i podobną jest do kuli à la Minié; u osady rury wkłada się ładunek, a w środku jego, aparat detonacyjny. W przykładzie znajduje się 20 innych kul, które za pomocą mechanizmu wchodzą do rury, i raz po raz mogą być wystrzeliwane bez zakładania pistonu. Po wystrzeleniu wszystkich kul, nabija się strzelba, na co nie potrzeba więcéj czasu niż do nabicia zwykłéj broni palnéj. Broń ta na nowo wynaleziona ma tę szczególnie korzyść przed innemi szybkopalnemi, że wilgoć nic jéj nie szkodzi. We Francyi zamówiono już wiele strzelb tego rodzaju.

— Dzienniki amerykańskie donosiły często o nowych, ciężkich fregatach parowych, które w najnowszych czasach budowano dla floty wojennéj Stanów Zjednoczonych. Jedna z nich, zwana Merrimae, zawinęła niedawno do Southampton, i zamyśla zabawić kilka tygodni w tamtejszym porcie. Ma to być w istocie bardzo straszna i doskonale urządzona maszyna wojenna, objętości 4888 beczek, z załogą liczącą 570 głów i o 60 działach, z których jednak zabrała na pierwszą wycieczkę swoją, 40 sztuk tylko. Działa jéj są wszystkie najcięższego kalibru. Porusza się za pomocą dużych żagli lub szruby, albo też używa obojga na raz. Maszyna téj fregaty ma siłę 450 koni. Nie jeden pewno oficer angielski, odbędzie chętnie podróż do Southampton, by przypatrzyć się z blizka temu rzadkiemu gościowi.

— Zbiegły sekretarz towarzystwa akcyjnego pałacu kryształowego w Sydenham nazwiskiem Robson, który się dopuścił przeniewierstwa w dochodach towarzystwa w sumie podobno przeszło 20,000 funt. szter., popadł przypadkiem w ręce policyi duńskiéj i powieziony został z Kopenhagi do Londynu.

Przybyli do Poznania 26. Października.

BAZAR: Gutowski z Ruchocina, Radoński z Krześlic, Wolniewicz z Dembicza, Taczanowski z Książęcéj woli.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Stumbke z Osterode pod Harcem, Martinsten z Bruxeli, Schön i Fischel z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Węsierska z Zakrzewa, Wolański z Barda, Kretschmer z Ostrowa, Schröder z Kolonii, Calheim z Berlina, Kuhn z Szczecina, Bernhard i Konsdorf z Lipska.

HOTEL FARYZKI: Matecki z Bożejewic, Jackowski z Pomarzanowic i Chłapowski z Bagrowa.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Kwilecki z Wróblewa, Koszutska z Dziadkowa i Kolanowski z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI: Jaffe z Zielonéj góry, Regen z Brandenburga, Rudnicki Pleszewa i Pankowska z Tuliszkowe

HOTEL KRUGA: Beinhoff z Berlina i Heldmann z Rakówka.

HOTEL WROCŁAWSKI: Raffo z Sadynii, Wittke z Królewska i Schwanke z Książa.

z 27. Października.

BAZAR: Zieliński i Orviszewski z Liona, Gozimierski z Szamotuł, Mociszewski z Przeawia

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: nr. Wester i Oven z Zawad, Reicnmeister z Oborník, Fischer z Dusznika, Lindenberg z Remscheid, Gläntzer z Frankfurtu n. M., Koffmann z Szczecina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Müller z Remseheid, Nieseni Bernard z Wrocławia, Winterfeld z M. Gośliny, Buchholz z Schierzig.

HOTEL DU NORD: Skrzydlewski z Ocieszyna, Mieczkowski z Łaszewa, Zanimierski z Hohendorf, Kopisch z Wrocławia, Proski i Brand z Bydgoszczy, Sobeska i Machatius z Gniezna, Geissler z Śmigla, Mai i Bąkowski z Ottorowa, Schulz i Reuss z Trzemeszna.

HOTEL BAWARSKI: Czwalina z Gniezna, Lossow z Boruszyna. Swięcicki z Mościjewa, Seefeld z Wrocławia, Lachmann z Leszna, Grünfeld z Kleczewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Mąke i Mosse z Grodziska, Hausner z Jerki, Kiesewetter z Kleczewa, Swinarski z Gołaszyna, Huld z Zbęca.

HOTEL BERLINSKI: Glatzer z Sremu, Pałecki z Wieszczeczyna, Seehageni Sammter z Berlina.

HOTEL PARYZKI: Szeliski Orzeszkowa, Moszczeński z Skorzęcina, Heickerodt z Spławia, Biegańska z Potulic, Purz i Kutzner z Żerkowa, Weyhan z Topoll, Kunow z Trzemeszna, Guderian z Wrześni.

HOTEL EICHBORNA: Kuczyński i Baczyński z Trzemeszna, Meyersohn z Wielenia, Glass z Grodziska, Rumpel z Podzamcza. Jacoby z Bydgoszczy, Hensel z Szczecina. Krafft z Nowegomiasta, Reymann z Dembnicy.

EICHENER BORN: Landsberg i Friedeberg z Śremu, Löwy i Kempe z Skarboszewa, Nathan z Miłosławia, Wermann z Borku.

HOTEL KRUGA: Rosskamm z Leszna.



Na wielkiéj sali Bazarowéj dziś w wtorek dnia 28. Października r. b. przedostatnia reprezentacya pana Bellachiniego. Początek o godzinie 7.

AUKCYA.

W wtorek dnia 28. Października b. r. przed południu od godziny 9. sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym pod Nr. 20. Szerokiéj i Nr. 10. Butelskiéj ulicy ***materye na suknie, płaszczyki damskie, szale wełniane, towary pasamoniczne,*** i t. p., daléj: ***200 butelek wina węgierskiego i 150 butelek szampańskiego,*** daléj: ***różne meble, klawikord i 2 gitary*** a to przez publiczną licytacyę więcéj dającemu.

Lipschitz, Król. Komisarz aukcyjny.

Język angielski.

Kurs zimowy dla grammatyki, literatury i konwersacyi, połączony czytaniem angielskich i amerykańskich pism czasowych, rozpoczyna się w tym miesiącu. ***M. Meyer*** z Londynu.

Młyńskiéj ulicy Nr. 5. B.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY
M. JAROCZYŃSKIEGO

przeniesiony został na ulicę Strzelecką pod Nr. 26. obok Hotelu p. Złotą Gęsią i poleca się dalszym łaskawym względom.

Przy sposobności otworzenia kolei żelaznéj Poznańsko-Wrocławskiéj, poleca się handel podpisanego, do załatwienia interesów spedycyjnych i komissyjnych tutaj w miejscu i okolicy, z zapewnieniem prędkiéj, taniéj i rzetelnéj usługi.

Rawicz, w Październiku 1856.

A. G. Viebig.

Lampy fotożenowe

najnowszéj ***konstrukcyi,*** przy najjaśniejszym płomieniu niedopuszczające kopcenia, znów odebrałem i polecam takowe, jako téż wszelkiego rodzaju szkła dzwonkowe do lamp, kule, cylindry, knoty w największym doborze po najtańszych cenach.

A. Klug,

przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 3.

Skład mój sukna i bukskinów

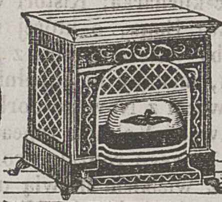
zaopatrzony został na porę zimową w najnowsze materye; również polecam wielki wybór
westek aksamitnych, kaźmierkowych i jedwabnych,
okryć na szyję,
prawdziwe wschodnio-indyjskie Cohras,
wełniane Cachenez, i t. d.

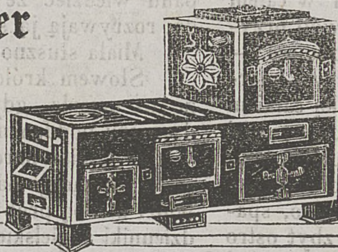
Antoni Schmidt.

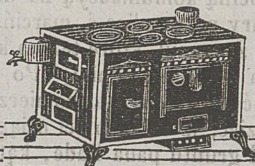
Połowa piętra pierwszego jest do wynajęcia. Wilhelmowska ulica Nr. 2.

C. F. Böttcher Friedrichs-Straße 96.











Do łaskawego uwzględnienia polecam mój skład ***żelaznych przenosić się dających machin do gotowania, pieców do palenia, gotowania i pieczenia,*** z powyższéj fabryki, i moje do tychże odpowiednie naczynia do gotowania.

A. Grosser w Poznaniu, ulica Wilhelmowska Nr. 2.

Doniesienie wstępne.

Zamiarem jest moim, przy otworzeniu żelaznéj kolei Wrocławsko-Poznańskiéj założyć na ***tutajszym dworcu kolei żelaznéj*** skład ***węgli kamiennych z górnego Szląska,*** takich które są uznane za dobre.

Przez konnexye i wiadomości potrzebne udało mi się na méj podróży do węglowych obwodów górnego Szląska pozawierać osobiście w najlepszych kopalniach układy w ten sposób, że oprócz sprzedaży en detail jestem także w stanie dostarczyć jakąkolwiekbądź ilość węgla wozami na 30, 45 i 60 beczek,

Cena jest, z przyrachowaniem frachtu według taryfy za drogę z Wrocławia tu dotąd, ***zupełnie taka sama jak w Wrocławiu,*** i wykazaną być może w moim kantorze.

Gdy wiele na tém zależy, jak piec do palenia węgliwem jest urządzony i jak to palenie się odbywa, aby ile możności jak największą korzyść, w połączeniu z także przyjemnościa i czystością jak przy drzewie, otrzymać; przeto jestem chętnie gotów odpowiedzieć na pytania, któreby na to ściągać się mogły.

Pierwszy transport moich węgli, po którym regularnie następne chodzić będą, już dnia 28. t. m. na rozstani Słupskiéj naładowanym zostanie i przybyć ma do Poznania w początku przyszłego miesiąca.

Polecenia zatém, o które niniejszém upraszam, już teraz więc przyjmować mogę, abym je podług następstwa mógł wykonywać.

Karól Schuppig,

firma: **Karol Schuppig & Comp.**

Kantor: przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 18. naprzeciw Król. Banku.

Skład mój

gotowych damskich salop, płaszczyków i kabatów

z sukna, dyflu, angory i jedwabiu

polecam najuprzejmiéj ***Antoni Schmidt.***

Potrzebny ekonom, ogrodnik i podleśniczy. Pierwszeństwo otrzymają osoby wieku dojrzałego, kawalerowie lub wdowcy z zaświadczeniami wyższych zakłaków naukowyeh, i długoletniéj praktyki w wzorowo administrowanych dobrach. Wymaga się mianowicie: od ekonoma znajomości gruntownéj uprawy, od ogrodnika biegłości w chodowaniu drzew, szkółek i warzyw, od podleśniczego wprawy w zakładaniu zagajeń i zdolności utrzymywania rejestrów leśnych. Wstąpić w obowiązki można zaraz. Tylko po polsku pisane listy i adresowane albo do Pana ***Fugińskiego,*** albo do Hr. ***Jana Działyńskiego*** w kancellaryi Prowentowéj w ***Kórniku*** uwzględnione będą.

Poznań, dnia 25. Października 1856.

Amatorom kwiatów i agronomom

polecamy wielki dobór pełno kwitnących hyacyntów, tulipanów, krokusów, tacetów, narcysów, konwaliów, jako téż wiele starych i ***nowych*** gatunków lilii i gladiolów.

Na uprawę jesienną mamy już w zapasie z roku 1856. nasiona koniczyny, traw i wiele gatunków jarzyn i kwiatów, które pod zupełną gwarancyą niniejszém ofiarujemy. ***Bracia Auerbach.***

W dniu 9. Listopada r. b. odbędzie się w Gnieźnie **BAL,** obywatelski, na korzyść ochronki miejscowéj, na który uprzejmie zapraszają

Gospodarze

J. Gutowski. W. Moszczeński.
J. Bieńkowski. J. Krasicki.

Przy Grobli pod Nr. 12. B. sprzedaje się na ostatnim składzie drzewa ***zdrowéj, grubéj i suchéj buczyny*** w szczepach ***sążeń po 8 Tal.*** a w odpowiednim stosunku cen wszystkie inne gatunki drzewa opałowego.

Przedaż drzewa.

W boru ***Śliwińskim*** pod Dusznikami sprzedaje się tanio sucha buczyna i dębina w szczepach.

Powóz i bryczka kryta są dla braku miejsca do sprzedania pod Nr. 7. na rogu Wodnéj i Ślósarskiéj ulicy.



Przedaż baranów z zarodowéj owczarni w ***Lubosinie*** pod ***Pniewami*** odbywać się będzie w ***piątek dnia 21. Listopada r. b. od godziny 9. przed południem***

Od dnia dzisiajszego aż do dnia 15. Listopada przedaje Dominium ***Wielkie Jeziory*** pod **Kurnikiem** dziennie karpie jedno, dwu, trzy i sześcioletnie jako też i ***karpie wyborowe.***

W niedzielę po południu zginął przy placu Wilhelmowskim kołnierzyk dziecinny starannie wyhaftowany, o którego łaskawe oddanie, lub téż za wynagrodzeniem 15 Sgr. tamże pod Nr. 17. uprasza się.

Krawcowa idąc z Berlińskiéj ulicy na Św. Wojciech przez zielony Rynek zgubiła szafirową jedwabną i tybetową materyę; oddawca na Berlińskiéj ulicy Nr. 15*a*. 1. piętro dostanie Talara nagrody.

Kram, remizy, stajnie pod ***Nr. 14.*** i pomieszkanie o dwóch pokojach, kuchni angielskiéj z wszelkiemi przynależytościami pod ***Nr. 13.*** ulicy Wrocławskiéj są każdego czasu do wynajęcia.

Wino węgierskie

osobiście w ***Węgrzech*** zakupione, odebrałem w znacznych nadsyłkach, i polecam takowe w najdoskonalszym gatunku po najtańszych cenach.

Leopold Goldenring.

w Rynku Nr. 45

Herbatę Chińską
czarną

w gatunkach od 10—40 Złp. funt — w paczkach $\frac{1}{1}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ funt. ze składu Leona Krupeckiego w Warszawie, odebrał na skład kommissowy

M. Magnuszewicz i Sp.

Piwa Jałowcowego świeżych warów każdego czasu pod Nr. 13. ulicy Wrocławskiéj dostać można; nadmienić uważam za potrzebę, iż własność tego piwa zaleca się zdrowym i przyjemnym napojem. ***Batkowski.***

Drugą nadsyłkę najlepszego wielkoziarnitego astrachańskiego kawiaru jako téż marynowane i wędzone węgorze i elb. minogi odebrał i poleca

A. Remus.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 27. Października 1856 r. od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	20	—	3	28	—
Pszenicy średniéj	2	20	—	3	7	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	5	—
Żyta przedniego, szefel	1	22	6	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	22	6	—	28	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	16	—
Masła, garniec	2	5	—	2	10	—
Siana, centnar	—	22	6	1	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 25. Października	24	22	6	25	7	6
dnia 27. »	24	25	—	25	10	—